Rok IV. Nr. 185 (934) Wilno, Środa 17 sierpnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika reklamy nadesłane—35 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Dzielny naród.

Gdy w nacjonalistycznej prasie niemieckiej spotykam przechwałki na nutę „Deutschland, Deutschland über Alles" — budzi to niesmak i refleksje krytyczne. Kiedy jednak przeglądam statystykę przejawów pracowitości, rządności, oświaty poszczególnych narodów europejskich — zarozumiałość niemiecka wydaje mi się w dużym stopniu usprawiedliwioną. Faktem jest, iż przed wojną Niemcy miały najmniejszy odsetek analfabetów. Faktem jest, że ich sieć kolejowa mierzyła najwięcej kilometrów, ich poczta wyprawiała najwięcej posyłek, że posiadały najwięcej uniwersytetów, najwięcej wydawali książek, że nikt nie produkował tyle żelaza, kartofli, piwa, cukru etc., że ich eksport produktów przemysłowych zaczynał już prześcigać wywóz angielski... Słowem, Niemcy dawały niezliczone dowody żywotności, rozumu i rozmachu ku przodowaniu innym państwom europejskim.

Jednym z czynników, którym sukcesy swe Niemcy zawdzięczały, był w pierwszym rzędzie zmysł organizacyjny, dar stowarzyszania się dla masowej współpracy. Jeżeli pod Sedanem zwycięstwo odniósł niemiecki nauczyciel ludowy, to dalsze dystansowanie Francji w pracy pokojowej było dziełem niemieckiego „Vereinu". Dzięki niemu też klęska 1918 była tylko przegraną państwa, ale nie narodu, który pozostał dalej zdrowy, czynny i ambitny.

*

Przed niedawnym czasem ogłoszono statystykę ruchu sportowego wśród robotników, członków związku międzynarodowego „Union Internationale Socialiste pour l'Education Physique et le Sport Ouvrier". Organizacja ta gromadzi w swych szeregach 1.700.000 ludzi.

W tem Anglików jest 5000, Belgów 7000, Szwajcarów 8000, Polaków 10.000 (+2 500 Niemców zamieszkałych w Polsce), Francuzów 13.000, Finlandczyków 18.000, Czechów i Niemców czeskich 160.000, Austrjaków 180.000, Niemców... *1.200.000*.

Tak! Miljon dwieście tysięcy!

Gdy do tego dodamy 180.000 Austrjaków, 8.000 Szwajcarów, Niemców czeskich, polskich etc.— śmiało twierdzić można, że w owej unji międzynarodowej jest Niemców 82%, a wszystkich innych narodowości zaledwie 18%.

Zaznaczmy odrazu, że organizacja ta, jako socjalistyczna, obca jest wszelkim tendencjom faszystowsko-monarchistycznym. Podejrzewanie zatem jej niemieckich członków o jakieś zamiary odwetowo-junkierskie nie miałoby sensu.

Ale pomińmy to.

Sam fakt, że klasa społeczna, do której niewątpliwie jutro Europy należy, wskazuje na gruncie niemieckim tak zdumiewający pęd do zdobycia siły; że na tym punkcie osiąga tak olbrzymią przewagę nad proletarjatem innych narodów, któremu wszak nikt nie broni zapisywać się również do owej międzynarodowej unji, sam już ten fakt, powiadam, wiele, bardzo wiele daje nam do myślenia. Przedewszystkiem zaś zmusza on nas do zrewidowania popularnych w stosunku do Niemców uprzedzeń. Ich poczucie własnej wartości i siły nie może być dalej uważane za bufonadę junkierską.

Arogancja arogancją, buta butą — ale niezależnie od wszystkich brzydot prusactwa—Niemcy to wielki naród—i to w swoich warstwach najgłębszych.

*

Wiem, że to, co mówię, nie jest dziś popularne; że w opinji sfer, myślących aktualnemi komunałami, zakrawać może nawet na coś w rodzaju zdrady narodowej.

Nic dziwnego. W obecnych stosunkach polsko-niemieckich przeważają po jednej i po drugiej stronie uczucia nieprzyjazne. Dzisiejsze pokolenie szczerze zdaje się wierzyć, iż „póki świat światem, nie może być Niemiec Polakowi bratem". — Nie ulega wątpliwości, że najskuteczniej przyczyniła się do tego hakata; nacjonalistom polskim pozostała rola znacznie skromniejsza. Po obu jednak stronach działał i działa ten sam „hura-patrjotyzm", zapomocą którego najmarniejsze elementy społeczne wodzą za nos elementy najgłupsze. Ten to właśnie „hura-patrjotyzm", rozdmuchujący tak wśród Niemców, jak i Polaków antagonizmy plemienne i sąsiedzkie, doprowadził stan umysłów do tego, że obecnie mało kto pamięta, iż stosunki polsko-niemieckie nie zawsze były wrogie, że, przeciwnie, istniały w nich momenty, wyraźnie świadczące o wzajemnej sympatji.

Grunwald?

Ależ mieliśmy i Wiedeń, a mimo to w czasie niewoli Turcy okazywali nam najwięcej współczucia.

Drang nach Osten?

A my to niby takiegoż samego „drangu" na wschód nie uprawiamy?

Zjawisko żywiołowe. Naturalna ekspansja kultury intensywniejszej na tereny kultury mniej intensywnej.

*

Że nieprzyjaźń polsko-niemiecka nie jest wcale zjawiskiem odwiecznem i nieuniknionem; że nie płynie ona z jakichś wrodzonych odrębności rasowych— mamy na to dowodów bez liku. Już samo dobrowolne zniemczenie się Piastów śląskich nie mogło być następstwem antypatji plemiennej. Również i masowa polonizacja kolonistów i mieszczan, sprowadzanych z Niemiec przez królów polskich, byłaby niemożliwa, gdyby kultura polska nie miała dla Niemców żadnego uroku. A tymczasem właśnie z pośród owych imigrantów rekrutowali się od dawien dawna doskonali polscy patrjoci i ludzie, tak w polskości wprost rozkochani, jak Wincenty Pol, Oskar Kolberg, Linde, Glogier, Liebelt i wielu, wielu innych. Bajką więc być muszą rzekomo nie dające się przezwyciężyć różnice rasowe.

Jakkolwiek zawiodła się Polska na Sasach, ale kolejne osadzanie ich na tronie świadczy, że w onych czasach germanofobja u nas nie istniała. Tłumne demonstracje w Berlinie na rzecz powstańców polskich, gorące odezwy Bebla w obronie niepodległości Polski, chwalenie się Nietschego polskimi antenatami i t.d. i t.d. — świadczą, że i w Niemczech istniały uczucia polonofilskie.

U nas germanofobję rozżarzyła, jak już wspomniałem, hakata. Mimo to, aż do ostatniego dziesięciolecia XIX wieku owa germanofobja ujawniała się dość łagodnie. Przedewszystkie, starano się odróżnić Prusaków od innych Niemców, wśród których bawarczycy cieszyli się długo wyraźną sympatją. Pozatem ówczesny patrjotyzm, dumny, honorowy, nie ułatwiał sobie walki wygrażaniem pieścią poprzez kordony. Walczył z Moskalem w Warszawie, z Niemcem w Poznaniu. Dopiero gdy Endecja zaczęła patrjotyzm polski paskudzić, nastała moda ujadania na Wilhelma i Bismarka w Warszawie, a na carat w Galicji. Tu i tam policja na to pozwalała, więc mogły sobie „wszechpolaki" używać i tanim kosztem robić bohaterów. Właśnie ta nieodpowiedzialność, to psioczenie na dalszego wroga pod przychylną sankcją bliższego, (który słusznie widział w tem odwracanie uwagi od jego własnych nikczemności) sprowadziło w b. królestwie germanofobję na poziom najwulgarniejszy.

Zupełnie przytem zapomniano, co w latach górnych i chmurnych Nar. Demokracji pisał jeden z jej założycieli, człowiek zacny i mężny— I. K. Potocki. Radził on mianowicie, w niczem nie wzorować się na Moskalach; natomiast jaknajwięcej uczyć się od Niemców.

*

Powróćmy na chwilę do wspomnianej statystyki ruchu sportowo-robotniczego. Ujawnia ona jeszcze jeden fakt, bijący w oczy. Oto, że narody, które przez czas dłuższy pozostawały pod wpływem kultury niemieckiej, korzystnie również wyróżniają się i w owym ruchu. W całej np. Francji unja ma 13.000 członków, ale z tego 6000 daje Alzacja i Lotaryngja. Maleńka Łotwa, która aż do wojny opanowana była przez baronów niemieckich, posiada tyluż robotników-sportowców, co cała Wielka Brytanja. Czesi liczą 160.000 członków unji (w tem 50 tys. Niemców) i t. d.

Może który czytelnik zarzuci mi, iż dziedzina, do której wszystkie te cyfry się odnoszą, nie jest tak ważna, by w niej odzwierciadlał się całokształt stosunków.

Moi państwo, wziąłem pierwszy lepszy bijący fakt. Odźwierciadla, czy nie odźwierciadla—nie warto się spierać. W każdym razie potwierdza to, o czem wszyscy wiedzą, ale — przy obecnych nastrojach nie ośmielają się głośno mówić.

Niemcy to wielki naród! I. K. Potocki miał słuszność, gdy nam radził wzorować się na nich.

To tylko chciałem moim czytelnikom przypomnieć.

Benedykt Hertz.

Nowa faza polityki zagranicznej Sowietów.

WIEDEŃ, 16.VIII. (Pat) Moskiewski korespondent Neue Freie Presse donosi, że polityka zagraniczna Rosji sowieckiej weszła w nową fazę.

W Moskwie panuje przekonanie, że przygotowuje się zbliżenie pomiędzy Anglją a Japonją, którego celem jest wspólne postępowanie w Chinach.

W Moskwie sądzą, że Ameryka nie pogodzi się spokojnie z tym faktem.

W związku z tem, celem zaszachowania Anglji dąży konsekwentnie do nawiązania stosunków handlowych z Ameryką przez przyznanie firmom amerykańskim kontyngentów naftowych i tem tłumaczy się układ naftowy zawarty ze Standard Oil Comp. of New York. Sowiety gotowe są przyznać stacje węglowe i naftowe na Sachalinie i we Władywostoku.

Kalinin wróży zbliżającą się wojnę.

RYGA. 16-VIII. (ATE). Z Moskwy donoszą, że prezes wojskowego WCIK'a Kalinin wygłosił na zjezdzie robotniczym Transportu Wodnego przemówienie o przyszłej wojnie.

Oświadczył on, że nadejście wojny jest bliskie, chociaż trudno jest w tej chwili ustalić w przybliżeniu termin wybuchu.

Jest rzeczą ważną, aby prasa sowiecka i partja komunistyczna uderzyły na alarm wśród ludu robotniczego całego świata, przedstawiając, że świat kapitalistyczny podejmuje ofenzywę przeciw Sowietom

Przyszła wojna przyniesie, zdaniem Kalinina, nietylko działania wojenne armji ale także zamieszki wewnętrzne w krajach wojujących.

W każdym kraju będą znajdować się grupy, pragnące zwycięstwa strony przeciwnej. Takiemi grupami w Rosji Sowieckiej będą zamożni włościanie i netmani.

Międzynarodowy kongres naukowych organizacyj w Rzymie.

WARSZAWA, 16.VIII. (Pat.) Dnia 5 września o godz. 10 rano w Rzymie w dolnej sali Kapitolu zostanie otwarty przez prezesa ministrów włoskich Bemito Mussoliniego trzeci międzynarodowy kongres naukowych organizacyj. Ze strony Polski na tym kongresie wygłoszonych będzie 11 referatów i zapisało się do udziału w kongresie 43 osody.

Awantury w Panamie.

PANAMA, 16.VIII. (Pat.) Na tutejsze więzienie napadł zdziczały tłum, który chciał zlinczować człowieka, nie znajdującego się wcale w tem więzieniu. Tłum posługiwał się kijami i kamieniami.

Na pomoc miejscowej policji sprowadzono policję z sąsiedniego miasta. W walce z policją 8 osób zostało zabitych, a znaczna liczba rannych.

Odkrywca „injum" popełnił samobójstwo.

NOWY-YORK, 16.VIII. (Pat.) Prof. Boltwoot odkrywca radjoaktywnego pierwiastka „injum" zastrzelił się z powodu nieuleczalnej choroby.

Niedoszły przewrót w Portugalji

Zesłanie przywódców ostatnich rozruchów w Portugalji.

LIZBONA, 16.VIII. (Pat). Opuścił Lizbonę statek transportowy Pedro Gomez z przywódcami ostatnich rozruchów majorem Camarą i porucznikiem Fidelio Figuerodo na pokładzie. Obaj oni zostali przewiezieni na wyspę św. Tomasza.

Z Litwy Kowieńskiej.

Zmiany w przedstawicielstwie litewskiem na Łotwie

KOWNO, (*tel. własny*). „Jaunakas Zinas" donosi z Rygi, iż w przedstawicielstwie litewskiem w Łotwie nastąpią doniosłe zmiany. Na nowego posła litewskiego w Łotwie przewidziany jest p. Bizauskas, b. poseł litewski w Waszyngtonie. Dotychczasowy poseł litewski w Rydze p. Auksztolis ustąpi ze swego stanowiska, jednakże nowej nominacji jeszcze nie otrzymał. Pierwszym sekretarzem poselstwa będzie zamianowany dr. Graużynis, który niedawno ukończył studja prawne w Paryżu. Poseł w Rydze będzie jednocześnie reprezentować Litwę w Estonji, Finlandji i państwach skandynawskich. W końcu sierpnia lub w początkach września p. Bizauskas zamierza udać się do Rygi. „Lietuwa" nadmienia w sprawie tej notatki, iż wiadomości tych nie udało się sprawdzić w Litewskiem Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Pożyczka Niemiec dla Kłajpedy.

KOWNO, (*Tel. wł.*). W wyniku dość długich rokowań magistrat kłajpedzki otrzymał od konsorcjum banków niemieckich pożyczkę na sumę 4 miljonów marek niemieckich płatnych w ciągu 25 lat po 7 proc. Kurs wydania 87.

Przyjmowanie dzieci do szkół za świadectwem o narodowości.

KOWNO, (*Tel. wł.*). Ministerstwo Oświaty rozesłało inspektorom szkół początkowych okólnik, w którym ustala porządek przyjmowania dzieci do szkół mniejszości narodowych.

Zgodnie z tym okólnikiem rodzice, albo opiekunowie, oddając swe dzieci na naukę do szkół początkowych, utrzymywanych przez mniejszości narodowe, winni przedstawić kierownikowi szkoły wydane przez zarząd gminny lub miejski świadectwo o narodowości, zgodne z posiadanym przez daną osobę dowodem osobistym.

Rozstrzelanie obywatela polskiego.

KOWNO, 16-VIII. (Ate). Wczoraj dokonano egzekucji na obywatelu polskim Hreczko, zasądzonym na śmierć przez litewski sąd wojskowy za rzekome szpiegostwo.

Dwaj pozostali oskarżeni w tej sprawie zostali ułaskawieni przez prezydenta republiki.

Z Państw Bałtyckich.

Wyjazd Zeelensa do Kowna.

RYGA. 16. VIII (Ate). We środę rano wyjeżdża do Kowna minister Spraw Zagranicznych Zeelens.

Ministromi towarzyszyć będzie poseł łotewski w Kownie Balodis, kierownika oddziału bałtyckiego w łot. M. S. Z. Munta oraz prawdopodobnie poseł łotewski w Rydze Auksztonis. Minister zabawi w Kownie do dnia 19 b.m.

Konferencja posłów estońskich w państwach bałtyckich.

RYGA. 16. VIII. (Ate). Dziś rozpoczęła się konferencja posłów estońskich w państwach bałtyckich. Przybyli już posłowie Estonji w Kownie, Rydze, Helsingforsie i Warszawie. Konferencja trwać będzie 2 dni Przewodniczący minister Spraw Zagranicznych Estonji Akel. Poza posłami w konferencji biorą udział wyżsi urzędnicy ministerstwa Spraw Zagranicznych.

„Rigasche Rundschau" zwraca uwagę, że konferencja wyznaczona została na dwa dni przed wyjazdem ministra łotewskiego Zeelensa do Kowna".

W dniach najbliższych odbędzie się posiedzenie specjalnej komisji parlamentarnej spraw zagranicznych na której minister Akel wygłosić ma referat o sytnacji politycznej.

Z Rosji Sowieckiej.

Pogróżki pod adresem opozycji.

MOSKWA, 16.VIII (*kor. własna*). Prasa sow. z zadziwiającą jednomyślnością omawia rezolucję połączonych plenum CKW. i KKPK. w sprawie opozycji. „Partja komunistyczna wykazała swoją dobrą wolę i wyciągnęła rękę pokoju odszczepieńcom"—głosi „Prawda"—dalsze ustosunkowanie się partji do opozycji będzie całkowicie uzależnione od zachowania się tej ostatniej. My (partja komun.) z największą uwagą będziemy obserwować zachowanie się opozycji. Istnieją dwie możliwości: albo deklaracja opozycji z d. 8.VIII będzie punktem przełomowym. który zapoczątkuje dalszą wspólną zgodną pracę. albo też opozycja korzystając z pozostawionych przez siebie furtek będzie prowadzić nadal swoją pracę destrukcyjną. Pragniemy pierwszego. Lecz w wypadku, kiedy tę ostatnią deklarację opozycji spotka los poprzedniej z r. 1926, to wtedy... wtedy tem gorzej dla opozycji. Miljonowa partja bolszewicka jest dostatecznie potężną, by zabezpieczyć swoją jedność przeciwko zakusom kogo by to nie było".

O zamachu w poselstwie ZSSR w Paryżu.

MOSKWA, 16.VIII (*kor. włas.*). Prasa sow. udziela wiele miejsca opisowi zamachu na woźnego poselstwa ZSSR. w Paryżu.

Ze względu na punkt koncentracyjny emigracji rosyjskiej, którym jest Paryż, sprawa ta według czasopism sow. nabiera specjalnego znaczenia. „Należy przypuszczać— pisze „Prawda", — że zamach ten został zgóry uplanowany i tylko dzięki przypadkowi obeszło się bez większych ofiar".

Przykład godny naśladowania.

CHARKOW. 16.VIIII. (*kor. wł.*) Według danych z odbywającego się obecnie w Charkowie zjazdu rektorów wyższych szkół Ukrainy w roku bież. zostało wojskowo przeszkolnych 14.000 słuchaczy wyższych zakładów naukowych. W liczbie tej znajduje się 9000 mężczyzn i 5.000 kobiet.

Codziennie wyroki śmierci.

MOSKWA. 16. VIII. (*kor. wł.*). Sąd najwyższy ZSSR. zatwierdził wyrok Kurganskiego Sądu Okręg. skazujący obywatela sow. Rybkina za działalność antysowiecką w roku 1920 na karę śmierci przez rozstrzelanie

Fizjognomja nowej Rady Miejskiej.

Przed paru dniami odbyło się pierwsze właściwe posiedzenie nowoobranej Rady M. Dwa poprzednie nosiły charakter konstytucyjny. Zwołane zostały dla ukonstytuowania się prezydjum i jeżeli budziły zainteresowanie, to więcej ze względu na przewidywane personalja naczelnych władz Magistratu niż na charakter i fozjognomję samej Rady.

Właściwe swe oblicze pokazała nowo-obrana Rada Miejska dopiero na ostatniem posiedzeniu, kiedy prócz dziesiątki i dwunastki każde z ugrupowań wystąpiło z odczytaniem deklaracji programowej. Taki już jest zwyczaj, że pomimo, iż każde ugrupowanie zapoznaje podczas akcji wyborczej zupełnie dostatecznie obywateli ze swoim programem, uważa pomimo to za stosowne wyrecytować je raz jeszcze przed pierwszem plenarnem posiedzeniem.

Niepotrzebne powtarzanie się.

Odczytywanie deklaracyj programowych miało jednak i dobre strony. Wykazało ono wzajemne tarcia i różnice w łonie niektórych klubów, które zdawałoby się są zupełnie ideowo skonsolidowane.

Nie mówimy tu o dwunastce, która zgóry skazana była na rozbicie, co też nastąpiło ostatecznie na onegdajszem posiedzeniu, kiedy to dwunastka rozpadła się na 2 grupy, z których pierwsza oscyluje dokoła programu dziesiątki—druga Endeko-Chadecji (!) Różnice te zarysowały się przedewszystkiem w piętnastce, która podzieliła się na 3 obozy. Niezależnych socjalistów w osobie Zasztowta i Zasztowtówny, Białoruskich Robotników w osobie Kruka i P.P.S. Lewicy w osobie Dzidziula. Nie trzeba tu dodawać, że klub żydowski również nie uniknął rozbicia. Powstała w nim secesja żydowskiej demokratyczno - ludowej partji, której ideowym przywódcą jest dr. Szabad, a któremu sekunduje mec. Czernichow. Rozbicie jednak bloku żydowskiego było zgóry do przewidzenia, przyszło ono bowiem do skutku wyłącznie na płaszczyźnie gospodarczej. Pewne różnice widać również w czternastce złożonej z Endecji i Chadecji.

Nową więc Radę Miejską cechuje przedewszystkiem ogromne, nienotowane nigdzie w Polsce rozproszkowanie na różne grupy i grupki o charakterze socjalnym, narodowościowym i politycznym.

Na całość Rady składa się 5 narodowości: Polacy, Żydzi, Białorusini, Rosjanie i Litwini oraz 14 partyj: (demokraci polscy, Endecja, Chadecja, PPS., burżuazja żydowska, reprezentująca Związek Kupców i Przemysłowców, Rzemieślników i t. d., demokrzci żydowscy, Bund, 2 grupy z ś. p. dwunastki, Niezależni Socjaliści, P.P.S. Lewica, Robotnicy Białoruscy, Rosjanie i Litwini).

Tego jednak, że nowa Rada Miejska ma tak niejednolity skład, nie można zaliczyć do specjalnie ujemnych jej cech.

Stara Rada Miejska składała się w przeważającej liczbie z jednej tylko grupy endecko-chadeckiej i dlatego właśnie jej gospodarka stała poniżej wszelkiego poziomu. Prowadzona bowiem była tylko w interesie wyborców grupy rządzącej. Świadczą o tem podkreślone w ekspose p. prezydenta takie fakty, jak nadmierne opodatkowanie obywateli biedniejszych, pominięcie w opodatkowaniu 700 kamieniczników, faworyzowanie klas posiadających i t. d.

Nie było komu w stosunku do poczynań kliki stanąć w ostrej opozycji — klika ta więc robiła, co jej się tylko podobało.

Jak na tem wyszła gospodarka miejska wiedzą o tem wszyscy mieszkańcy Wilna.

W obecnej Radzie Miejskiej właśnie dlatego, że zasiada w niej około 14 partyj, wobec czego w kwestjach gospodarki miejskiej ścierać się będą różne poglądy i interesy wszystkich obywateli— o jednostronnem, na modłę endecko-chadecką załatwianiu podstawowych spraw gospodarczych i kulturalnych, mowy być nie może.

Oczywiście, że ta, może nadmierna ilość partyj będzie do pewnego stopnia utrudniać obrady na posiedzeniach Rady, w każdym razie ta drobna, mało znacząca jej wada, gubi się wobec korzyści, jakie odniesie ogół obywateli ze sprawiedliwego i równomiernego podziału obowiązków i praw między ogół obywateli.

Pozatem obecna R. M. w odróżnieniu od dawnej, okazuje więcej zainteresowania gospodarką. Niema tej ospałości, drzemania na fotelach i przeciągłego ziewania całego prezydjum, to było główną cechą dawnych rządów.

Przy stole prezydjalnym widzieliśmy onegdaj ludzi energicznych, pełnych zapału do pracy, a zarazem zrównoważonych i doceniających w pełni wagę zadań, jakie włożyła na nich ogromna większość obywateli.

Wreszcie, gdy chodzi o skład personalny obecnej Rady to, jak już podkreślaliśmy w poprzednich artykułach, tak pod względem fachowym, jak i wyrobienia społecznego stoi on o całe niebo wyżej od składu „t-wa braci śpiących" ś. p. Rady Miejskiej.

Widzimy w niej inżynierów, ekonomistów, fachowców i praktyków administracyjnych, wybitnych prawników i t. d. Niema więc obawy, aby na czele jakiejś komisji technicznej stanął doktór, a na czele komisji, czy sekcji zdrowia hreczkosiej.

Czy nowoobrana Rada Miejska, i Magistrat które od słów przystąpiły do czynów, wykonają pokładane w nich daleko idące nadzieje pokażą nam ich czyny.

Nie z pustych bowiem frazesów deklaracyj ideowych, jak podkreślił na posiedzeniu sędzia Piłsudski—a z czynów poznaje się wartość ludzi i reprezentowanych przez nich instytucyj.

lit.

Ze zjazdu Dowborczyków w Wilnie.

W ciągu ostatnich kilku dni odbywał się w Wilnie zjazd żołnierzy z Pierwszego Korpusu Wschodniego, którzy w kilka lat po wojnie utworzyli Związek Dowborczyków.

Na zjazd ten przybył w niedzielę rano do Wilna p. wice-Minister Spraw Wojskowych gen. Konarzewski, zastępujący p. Ministra Piłsudskiego. Na powitanie p. Ministra ustawiła się na peronie kompanja honorowa 3 p. saperów z orkiestrą i pluton Dowborczyków ze sztandarem. Orkiestra odegrała hymn. Gen. Konarzewski przyjął raport od dowódcy Obszaru Warownego płk. Czumy; Komendanta m. Wilna mjra Dworzaka, dowódcy plutonu reprezentacyjnego Dowborczyków i następnie sprawnym, sprężystym krokiem przeszedł przed frontem kompanji, która prezentuje broń. Orkiestra Dowborczyków gra marsza.

P. wice-minister opuszcza dworzec i udaje się na miasto w towarzystwie generalicji, złożonej z gen. Ostapowicza, gen. Szyszko, gen. Ostrowskiego i t. d.

Przed godz. jedenastą w Bazylice odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. Arcybiskup Jałbrzykowski. Honorowe miejsce w presbiterjum zajęli: p. wice minister Spraw Wojskowych gen. Konarzewski, gen. Dowbór Muśnicki, wice-wojewoda wileński p. Malinowski, ks. biskup Bandurski, ks. biskup Michalkiewicz, gen. Ostapowicz i t. d. Reszta presbiterjum i nawy kościelne wypełniły delegacje i licznie zebrana publiczność.

Kazanie wygłosił dziekan grodzieński ks. Żebrowski. Po nabożeństwie odbyła się przed gen. Dowbor-Muśnickim defilada Dowborczyków i organizacyj przysposobienia wojskowego.

O 3 ej popołudniu w sali hotelu Georges odbył się wspólny obiad, na który złożył się skromny posiłek i toasty. Gen. Dowbór-Muśnicki wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone wspomnieniu walk na Wschodzie z bolszewikami i Niemcami, *w którem podkreślił, że gdyby nie utworzenie przez Komendanta Piłsudskiego Legjonów, Rosja tak prędko i łatwo nie zezwoliłaby na powstanie korpusów polskich na Wschodzie.*

Następnie odczytano szereg depesz z życzeniami, a między innemi:

Od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej:

„Prezydjum Zjazdu I Korpusu generał Konarzewski — Wilno. Zasyłam na ręce Pana Generała serdeczne pozdrowienia dla uczestników Zjazdu I Korpusu w dniu dziesięcioletniej rocznicy jego powstania dla bohaterskich walk ku Chwale Ojczyzny. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki".

Od Pana Ministra Spraw Wojskowych:

„Komitet obchodu 10 let. rocznicy powstania I Korpusu zauł. św. Michalski 2 Wilno—W odpowiedzi na przysłane zaproszenie zawiadamiam, że Pan Marszałek wyznaczył jako swego zastępcę do wzięcia udziału w uroczystościach związanych z obchodem 10-cioletniej rocznicy powstania I Korpusu Polskiego na Wschodzie Pana Generała Konarzewskiego I Wiceministra i Szefa Administracji Armji. Szef Gabinetu Ministra (Beck ppułkownik Szt. Gen. L. 14935—Warszawa 12 sierpnia 1927 r.".

Od Pana Wojewody Wileńskiego Władysława Raczkiewicza.

„Prezydjum Komitetu obchodu dziesięcioletniej rocznicy pierwszego Korpusa Polskiego na Wschodzie zaułek Święto Michalski 2 Wilno. W uroczystym dniu obchodu dziesięcioletniej rocznicy powstania pierwszego Polskiego Korpusu na Wschodzie składam wyrazy głębokiej czci dla poległych. Słę gorące życzenia, aby szczytne ideały, które przyświecały Korpusowi zagrzewając do ofiar i bohaterskich wysiłków przewodziły nieustannie ofiarnej pracy ku wzmocnieniu potęgi Państwa wszystkich komu drogie są wspólne niezatarte przeżycia, Władysław Raczkiewicz".

O godz. 10-ej wieczorem odbył się w górnej sali Żorża raut.

Ostatni dzień poświęcono na zwiedzanie miasta, a wieczór na zabawę w ogrodzie Bernardyńskim.

* * *

Wsobotnim numerze naszego pisma daliśmy wyraz naszemu stanowisku w stosunku do odbywającego się zjazdu b. żołnierzy z Korpusu Wschodniego i władz Związku Dowborczyków. Chodziło nam o podkreślenie, że wszystkie związki b. wojskowych walczyły o Wolność Polski i wolność narodów i że zatem żaden z nich nie powinien i nie ma prawa wysługiwać się tej czy innej partji, a służyć całemu narodowi. Nie robi tu różnicy czy będzie to Związek Legjonistów, Związek Hallerczyków, Powstańców Górnośląskich, czy wreszcie Związek Dowborczyków.

Że stanowisko nasze było słuszne potwierdza to wygłoszone na obiedzie u Żorża przemówienie gen. Dowbor-Muśnickiego, który podkreślił, że gdyby nie wystąpienie Legjonów Komendanta Piłsudskiego, tworzenie Korpusu Wschodniego odbywałoby się w o wiele trudniejszych warunkach, a może nawet nie doszłoby do skutku. Rosja musiała przeciwstawić rzekomej orjentacji austrjacko-niemieckiej swoją orjentację i dlatego dała pozwolenie na tworzenie Legjonów Wschodnich. W tych więc słowach gen. Dowbor-Muśnickiego przebija wyraźnie dążenie do wyzwolenia władz związku z pod wpływów macherów partyjnych endecji i wejścia do ogólnego związku b. wojskowych, obejmującego wszystkich, którzy walczyli o wolność Polski. Podkreślamy władz Związku, bo ogół Dowborczyków nie idzie już na pasku skompromitowanej Endeko Chadecji co wyraźnie dało się zaobserwować podczas zjazdu, a co znalazło szczególny wyraz w odwołaniu akademji Endeckie władze Związku bały się zetknąć z szarą bracią żołnierską, aby nie usłyszeć gorzkich słów prawdy i dlatego akademję odwołały.

Drugim dowodem, że Dowborczycy poznali się już dostatecznie na robocie Endecji, która dotychczas żerowała na niezdrowych stosunkach, jakie z wiadomych przyczyn panowały w Związku, jest nieprzybycie na zjazd gen. Hallera—tej marjonetki w ręku Endecji.

Coś się popsuło w państwie chińskiem.

Nieprzeszkadza to jednak „Dziennikowi Wileńskiemu" dowodzić, że Dowborczycy trwają nadal przy zbrukanej przez nich idei narodowej, która była jedyną pobudką ich czynu zbrojnego". Tak idea narodowa była tą pobudką która kazała im się organizować w polskie oddziały i walczyć nieraz z przeważającą dziesieciokrotnie siłą Niemców i Rosjan i „dla tej idei narodowej Dowborczycy poświęcą wszystkie swe siły".

Ale Dowborczycy zrozumieli, że idea narodowa jest ideą całego narodu i że naród to nie endecja.

lit.

Przed sesją Ligi Narodów.

BERLIN, 16.VIII (Pat). „Berliner Tageblatt" donosi z Genewy, że jednym z głównych punktów zbliżających się narad Ligi Narodów będzie sprawa wyborów nowych trzech członków niestałych na miejsce ustępującej Belgji, Czechosłowacji i San Salvador.

Belgja ma podobno żądać pozostawienia jej na dalsze 3 lata, na co potrzebna będzie zgoda $^2/_3$ członków na uznanie Belgji za posiadającą prawo ponownej obieralności. O dwa inne miejsca starać się mają: Finlandja, Danja i Kuba.

Według tego dziennika na wrześniowej sesji Ligi Nar. ma być ponownie poruszona sprawa szkolnictwa na Górnym Śląsku. Powodem będzie złożenie przez niemiecki Volksbund z województwa śląskiego skargi na rzekomy ucisk szkół mniejszościowych.

Gospodarka nacjonalistów gdańskich.

GDAŃSK, 16. VIII. (Pat.) Program sanacji budżetu wolnego miasta Gdańska, ustalony w roku bież. przez Ligę Narodów na skutek zabiegów podjętych swego czasu przez senat wolnego miasta ze względu na rozpaczliwe jego położenie finansowe, zawierał kilka warunków, od których Liga Narodów uzależniła udzielenie pomocy Gdańskowi. Jednym z tych warunków było określenie maksimum wydatków w budżetach na rok 1927 i 1928. Równocześnie senat wolnego miasta zobowiązał się oficjalnie wobec Ligi Narodów zmniejszyć w ciągu lat 1927 i 1928 personel urzędniczy o 800 osób. Pozatem poprzedni senat socjalistyczno liberalny uchwalił wobec rozpaczliwego położenia wolnego miasta zamknąć na pewien okres wszelkie awanse i przez to zgodnie z intencjami Ligi Narodów nie dopuścić do zwiększenia się w tych latach wydatków budżetowych

Obecny nacjonalistyczny senat wolnego miasta wbrew oszczędnościowym zaleceniom Rady Ligi Narodów anulował—według doniesień tutejszych pism—wspomniane uchwały senatu i przyznał awanse kilkuset urzędnikom zwiększając przez to poważnie pozycję wydatków w budżecie. W ten sposób senat wolnego miasta złamał zasadnicze warunki, od których Rada Ligi Narodów uzależniła poparcie pożyczki dla wolnego miasta.

Postępowanie senatu Gdańska w sprawie awansu urzędników podyktowane było wyłącznie względami na zbliżające się wybory do sejmu gdańskiego, nie licząc się z trudnem położeniem finansowem wolnego miasta. Postępek senatu wywołał w szerokich kołach ludności miasta ogólne oburzenie, które ujawniło się przedewszystkiem w prasie. Podkreślić też należy, że senat wolnego miasta zwlekał ze swemi zarządzeniami w tej sprawie do czasu sfinalizowania pożyczki zaleconej przez Ligę Narodów.

Kto będzie dyrektorem białoruskiego gimnazjum w Wilnie.

Gimnazjum białoruskie w Wilnie od chwili aresztowania dyrektora Ostrowskiego za działalność antypaństwową dotychczas pozostaje bez kierownika.

Jak się dowiadujemy kursujące pogłoski o mianowaniu przez władze szkolne dyrektorem gimnazjum białoruskiego jednego z nauczycieli tego gimnazjum nie odpowiada prawdzie. Brana jest pod uwagę kandydatura z poza grona nauczycielskiego białoruskiego gimnazjum.

WITOLD HULEWICZ.

Rezerwa ćwiczy. 1)

(Wojna „na niby" — Militaryzacja cywilów. — Łączność. — Kabalistyczna terminologja.—W kasynie, na froncie i na plaży — Morał.

Z ośrodka normalnego trybu życia, ze świata marynarki, cywilnych manjer i protestowanych weksli znaleść się nagle w precyzyjnym mechanizmie wojskowych karbów — jest to dla normalnego obywatela przewrót, w mikroskopijnych wymiarach przypominający czasy wojenne. Oczywiście „na wesoło", bez tragicznych konfliktów, bez eksplozyj entuzjazmu — tylko na krótko, jak dzieci mówią „na niby".

Ci, którzy sześć, pięć lat temu zdjęli mundury i zdołali już zapomnieć o prerogatywach i obyczajach stanu oficerskiego, teraz odnajdują się, w tem samem mniej-więcej gronie. Nawet, o ile go mole nie zjadły, w tym samym mundurze. Tylko, że ten i ów srodze ze swego frencza i bryczesów „wyrósł", wydatnie powiększywszy na posadzie dyrektora lub mecenasa swą fizyczną peryferję. Niejeden wprost staje do raportu w doskonale skrojonym garniturze wolnego obywatela Rzplitej, z laską i w panamie.

Te okoliczności już pierwszym krokom regenerowanych poruczników i kapitanów nadają nastrój niefrasobliwej pogody i miłej wesołości. Stoi w szeregu profesor politechniki obok urzędnika ósmego stopnia, burmistrz z Zaniemyśla obok stróża prawa karnego, skromny literat obok monarchisty z Kalisza. Nie brak i grubych ryb: najbliższych krewnych Prezydenta Rzeczypospolitej, wesołego bratanka poważnego Kardynała, imiennika b. Prezydenta of United States of America.

Stopniowo zaciska się śruba dyscypliny. „Moje uszanowanie" zmienia się w krótkie: „Rozkaz, panie majorze". „Panowie będą łaskawi" — znika na korzyść mniej rękawiczkowych komend i pytań, I już po kilku dniach trzydziestoletni weteran wielkiej wojny wygląda, jakby się w hełmie urodził, a prąd elektryczny, nie mleko ssał z piersi matczynej.

Prąd — oto program nasz, alfa i omega wojsk łączności. Prąd ten (stały i zmienny, drutowy i eteryczny, dzwoniący i brzęczący) łączy w jedną rodzinę oficerów z czterech byłych armij. Prąd ten galwanizuje w mózgach wiadomości organizacyjne, taktyczne i teletechniczne. Prąd ten nie zanika nawet wieczorem i mocą indukcji udziela się wielokrotnie sercom niewieścim, których tu jest zaledwie na lekarstwo.

Pięć, sześć lat pracy organizacyjnej w młodej armji — to okres ogromnego rozwoju i przemian na całej linji. Niesłychana praca, której dokonano w tym krótkim czasie, silniej jeszcze zaznacza się w dziedzinach techniki wojennej, gdzie każdy rok przynosi moc wynalazków, reform i ulepszeń. Nic więc dziwnego, że wiele się trzeba teraz uczyć od nowa, a wiadomości własne i doświadczenia praktyczne z frontów całej Europy rewidować i uzupełniać w każdym calu. Lecz to już do tematu niniejszej gawędy nie należy.

Przy całym wysiłku fizycznym i umysłowym kilkutygodniowe nasze życie obecne nie jest pozbawione urozmaicenia i jaśniejszych momentów. Dostarczają ich, albo spontanicznie wytworzone sytuacje, albo sami adepci. Niejeden dowcip wykwita na podstawie nowej terminologji technicznej, która dla poczciwego „burżuja" w meloniku posiada wybitne cechy niezrozumiałego dialektu. Niechże mi któraś z nadobnych czytelniczek „Kurjera Wileńskiego" powie, co znaczą takie hermetyczne słowa, jak: *rososzka, zestaw, łącznica, brzęczyk, słupołazy, zapadka i ścierniwo.* A co znaczy „*styk osobisty*"?.. Albo „*czujka*"?.. Albo „*wikłać krok*"?.. Roją się od tego nowe regulaminy. Więc też proszę sobie wyobrazić, jakie gry słów, jakie kalambury tryskają z ust wesołych oficerów rezerwy przy każdej sposobności. Redaktor „Kurjera" skreśliłby mi z pewnością dowcipy, którebym tu chciał powtarzać...

Ale wesoło jest i gdzieindziej. Naprzykład w czasie wykładu z terenoznawstwa i kartografji, kiedy wykładowca pyta:

— Jakie rodzaje wód zna pan porucznik?

a odpowiedź brzmi:

— Kolońską, sodową i czystą.

Czasem rodzi się dowcip jak z „Cyrulika":

— Jaka jest różnica między wojną a małżeństwem?

Odpowiedź:

— Na wojnie za zdradę jest kara śmierci—w małżeństwie za zdradę jest nagroda rozwodu.

W pięknem, ładnie urządzonem kasynie jest bilard i dancing, są szachy i przedstawienia amatorskie. W tej chwili czcimy Słowackiego wystawieniem „Złotej Czaszki". Reżyseruje energiczny kapitan, rodzaj Osterwy w mundurze. Przy całym szacunku dla prochów Wieszcza jednak salwy śmiechu w czasie prób są nieuniknione.

Po miłym wieczorze w kasynie na kwaterze (koszarowej) dzieją się sceny o swoistym wdzięku. Porucznik z Kalisza wobec kilkunastu usypiających kolegów zamiast kołysanki wygłasza potoczystą mowę agitacyjną na rzecz ustroju monarchicznego. Mowa ta wprawdzie nie przysparza obozowi królomańskiemu zwolenników, ale wyładowuje długi łańcuch dowcipów, które przez szereg dni sypią się na głowę kaliszanina z nieposkromionych ust republikańskiego oficerstwa.

Tak to się czas spędza, na dalekich „tyłach" pozostawiwszy braci, siostry, dzieci, niespokojne żony, nieopłacone rachunki i mieszkania wystawione na łup złodziei.

Na „froncie" wre praca, dymią nie działa, lecz ciała w upale sierpniowym, a przytem jest wesoło. Co za wrażenie: spotkać kolegów jeszcze z ławy gimnazjalnej, kolegów z rekruckich szeregów z pierwszych dni wojny światowej, kolegów z rosyjskich, włoskich i francuskich okopów! I wspominać tak niedawne, a tak już bardzo dalekie dzieje, wspólne przeżycia w obliczu nędzy, robactwa i najprawdziwszej śmierci. I dowiadywać się o innych starych towarzyszach: ten nie żyje, tamten się rozwiódł po raz drugi, ów strzelał do siebie, ten niedojda ma dzisiaj dwa samochody i trzy tysiące miesięcznie, ów elegant z głodu umiera, inny łysy stary kawaler przed miesiącem zapałał dziewiczym efektem i zaręczył się szczęśliwie... Mój Boże, mój Boże—tak się to życie toczy...

Nakoniec nie zapomnijmy o plaży. Jest wielka, luksusowa, europejska plaża nad Narwią. Niema ani ławek, ani garderób, ale luksus jest w przyrodzie: piasek jak pokolenie Abrahama, krzaczki wiklinowe jako ubieralnie. Tam zbiera się śmietanka towarzystwa w „familienbadzie". Kiedyś tu zatonął żołnierz, więc przepisy bezpieczeństwa są bardzo surowe. Wyznaczono palikami miejsce dla „niepływających": tam wogóle wody niema. Potem jest drugi kordon palików — dla „pływających", gdzie woda najniższym sięga do tej części, na której schudnięciu najbardziej w wojsku zależy, a memu przyjacielowi Fabrowskiemu ze Starogardu (Winkelhausen) sięga akuratnie do kostek. Ktoby gwałtem chciał, może zanurzyć głowę w wodę i utonąć. Ale nie utonie, gdyż czujny oficer dyżurny przedtem zastrzeli go z rewolweru. Kto wychyli się poza pale, to znaczy w strefę wody po pas, skazany zostanie na śmierć przez powieszenie, w myśl zasady „co ma wisieć, nie utonie". Tak się dba o życie i zdrowie członków wojsk łączności.

Wątpię, czy naszym nieznajomym kolegom z innych obozów, koszar, monogonów i poligonów jest równie lekko, gorąco i wesoło. Kolega Strauz z Katowic nigdy nie był tak ruchliwy jak tu. Innemu (porucznikowi-wilnianinowi) z radości urodziła się szczęśliwie córka. No i sami powiedzcie: czy nie warto żyć?

Wobec powyższego głoszę nowe hasło: wstępujcie do łączności! Cywile wszystkich branż — łączcie się!...

Życie gospodarcze.

KRONIKA KRAJOWA.

Kontyngent na oliwki i korynki.

Na drugie półrocze b. r. wyznaczony został kontyngent przywozowy grecki na korynki i oliwki, wobec czego Stow. Kup. Polskich w Warszawie przyjmuje podania od zainteresowanych importerów. Podania te rozpatrzone będą na posiedzeniu komisji ścisłej w dn. 22 b. m. (j)

Opinja rolników o polityce zbożowej rządu.

Rząd. na wniosek Rady Finansowej, wysunął koncepcję skupu zboża celem utworzenia rezerw na zaopatrzenie kraju. Rolnicy naogół traktują ten projekt przychylnie, domagając się jednak zniesienia ceł wywozowych, które—ich zdaniem — spowodują szkodliwy dla gospodarstwa krajowego spadek cen na artykuły rolne.

Przypuszczalne wyniki zbiorów.

Organizacje rolnicze szacują tegoroczne zbiory o 10 do 20 proc. wyżej od zbiorów zeszłorocznych. Zboża jare zapowiadają się znakomicie; okopowe również znacznie się poprawiły, dzięki trwałej i doskonałej pogodzie.

Pertraktacje w sprawie sprzedaży „Orbisu".

Jak się dowiadujemy, pertraktacje w sprawie przejęcia „Orbisu" przez nowe konsorcjum polsko-włoskie są w pełnym toku, a właściwie już na ukończeniu. W pierwszych dniach przyszłego tygodnia przybywa do Warszawy z Rzymu delegacja grupy włoskiej w celu ostatecznego podpisania umowy.

Kapitał akcyjny wynosić będzie 5 milj. zł., z czego grupa polska włoży 60 proc., grupa włoska 40 proc. Na czele grupy polskiej stoi Franciszek ks. Radziwiłł, jako przyszły prezes Rady Nadzorczej, do grupy włoskiej wchodzą koleje włoskie i dwa włoskie banki emisyjne. Grupę włoską reprezentować będzie włoskie biuro podróży „Cit" (Commerciale Italiana del Turismo), przyczem rząd włoski udziela za grupę włoską 3 milj. złotych gwarancji.

Ceny w Wilnie z dn. 16-go sierpnia. 1927 r.

W hurcie.

Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	40—41
Owies	38—39
Jęczmień browarowy	40
„ na kaszę	42—43
Pszenica	50—51
Oleje:	
lniany	2.10—2.20
pokost	2.20—2.40
makuchy	43—45

W detalu.

Mąka amer. za 1 kg.	100—110
„ żytnia 50 proc.	60—70
„ razowa	48—50
„ kartoflana	80—90
„ greczana	60—70
„ jęczmienna	60—65
chleb pytlowy 50 proc.	0.68—0.70
„ razowy	0.45—0.50
Mięso	
wołowe za 1 kg.	2.70—2.80
cielęcina	3.30—3.50
baranina	2.60—2.70
wieprzowina	3.40—3.50
Drób:	
kury za 1 sztukę	3.00 6.00
kurczęta „	1.00—1.20
kaczki żywe „	5.00—8.00
kaczki bite „	4.00—6.00
gęsi żywe „	12.00—15.00
gęsi bite	10—12
indyki żywe	20—22
indyki bite	15—18
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.20—4.50
„ kraj. 2 gat.	3.80 4.00
smalec wieprzowy	4.80—5.00
Ryby:	
liny żywe za 1 klg.	3.80—4.00
liny snięte „	2.50—2.80
karasie żywe „	2.00—2.50
karasie snięte „	1.50—1.80
szczupaki żywe „	3.00—3.40
szczupaki snięte	2.00—2.30
okonie żywe „	3.50—3.80

Ceny rynkowe.

Nabiał:	
mleko za litr	0.35—.040
śmietana za 1 litr	1.80—2.10
ser	1.50—1.90
masło niesolone	5.20—6.00
„ solone	4.20—5.80
masło deserowe	5.50—6.50
Jaja za 10 sztuk	1.30—1.80
twaróg	1.00—1.30
Warzywa:	
kartofle za klg.	0.15—0.18
cebula klg.	1.20—1.40
cebula zielona pęczek	0.05—0.10
szczaw klg.	0.15—0.20
sałata	0.10—0.15
marchew klg.	0.20—0.30
młoda marchew pęczek	0.10—0.15
pietruszka pęczek	0.05—0.10
buraki klg.	0.15—0.25
buraki młode pęczek	0.05—0.10
ogórki młode dziesiątek	0.10 0.15
ogórki kiszone	
brukiew klg.	0.20—0.25
groch klg.	0.30—0.45
fasola klg.	0.45—0.60
kapusta świeża klg.	0.25—0.30
kapusta kwaszona klg.	0.50—0.75

RYNEK MIEJSCOWY.

Papier.

W ostatnich paru miesiącach ceny na papier utrzymują się na jednakowym poziomie.

Ceny hurtowe papieru więcej używanego są następujące:

Papier drukowy gatunek klejony 1 zł. 20 gr. za 1 klg., kancelaryjny gat. średni drzewny 1 zł. 20 gr. z 1 klg., gatunek prima 1 zł. 75 gr. za 1 klg., papier rysunkowy zł. 2 za 1 klg., pakowy 50 gr. do 0.77 gr. za 1 klg (j)

Giełda Warszawska w dniu 16 VIII b. r.

Waluty i dewizy:

	sprzedaż	kupno
Belgja	124.51	124,20
Holandja	358.50	357,60
Londyn	43.48	43.37
Nowy-Jork	8,93	8,91
Paryż	35.05	34.96
Szwajcarja	172,36	172,03
Wiedeń	126.96	125.64
Włochy	48,72	48,60
100 złotych w złocie		172,30

AKCJE:

Bank Polski	144,75—142,50—143,00
Bank Spółek Zarobk.	89,00—90,00
Cukier	5,25—5,20—5,27
Węgiel	98,00—100,00—98,00
Nobel	51,50—50,50
Cegielski	42,25
Lilpop	31,75—31,00
Modrzejów	9,75—9,60
Ostrowiec	92,00—89,00—90,00
Rudzki	63,00
Starachowice	67,50—66,00
Zawiercie	39,50—39,75
Żyrardów	19,50—19,75—19,50
Borkowski	3,52—3,55
Haberbusch	150,00

Papiery procentowe:

Dolarówka	58,75—60,50—60,25
5% poż. konwers. kolej.	61,00
10% kolejowa	192,50—103,00
Pożyczka dolarowa	nie not.
„ 5% konwersyjna	62,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00
Banku Rolnego	92,00
4½% ziemskie	98,50
5% warszawskie	65,00—65,25
8% warszawskie	76,50—77,00—76,75

RUCH STRZELECKI.

Przygotowania do ogólnopolskich mistrzostw Zw. Strzeleckiego.

W dniu 14 i 15 b. m. odbyły się w Wilnie eliminacyjne zawody strzeleckie, lekkoatletyczne i pływackie, traktowane przez Komendę Okręgu, jako sposób doboru odpowiednich sił, celem wysłania reprezentacji Okręgu na mistrzostwa Zw. Strzeleckiego do Warszawy w pierwszych dniach września. Wyniki zawodów eliminacyjnych, choć naogół nieświetne, pozwoliły zorjentować się należycie w materjale prowincjonalnym, szczególnie zaś w zawodnikach Mołodeczańskich, traktujących najbardziej serjo ostatnie zawody, w których ogółem wzięło udział przeszło 40 zawodników z Okręgu. Wyniki osiągnięto następujące:

Strzelanie z broni długiej na 200 m. 1) Legus (Wilno) 52 punkty. 2) Sawlewicz (Mołodeczno) — 52 p. 3) Stan szewski (Wilno) 52 p. — wszyscy po rozgrywce. Poza konkursem — Frank (Wilno) 54 punkty.

Strzelanie z broni długiej na 300 m. 1) Filistowicz (Mołodeczno) — 56 p. 2) Grzybowski (Wilno) — 52 p. 3) Nejman (Wilno)— 47 p.

Strzelanie z broni mało alibrowej na 50 m. 1) Murawiew (Święciany) 68 p. 2) Sawlewicz (Mołodeczno) — 65 p. 3) Żardzin A. (Mołodeczno) — 65 p. Poza konkursem Grzybowski (Wilno) — 69 p.

Pięciobój strzelecko-sportowy. 1) Legus (Wilno) 8 punktów. 2) Dworzecki (Wilno)—11 p. 3) Rejbakow (Święciany) — 12 p.

Pływanie na 100 m — woda bieżąca. 1) Legus (Wilno) 50,2" sek. 2) Waszkiewicz (Wilno) 52,4 sek. 3) Dworzecki (Wilno) 54,3 sek

Bieg 100 m. 1) Legus (Wilno) 12,6 sek. 2) Skory (Mołodeczno) 13,5 sek. 3) Trusewicz (Moł.).

Pchnięcie kulą 7 5 klg. 1) Żardzin A. (Mołod.) 801 cm. 2) Trusewicz (Moł.) 758 cm. 3) Legus (Wilno) 753 cm.

Skok wdal. 1) Skory (Mołod.) 500 cm. 2) Trusewicz (Moł.) 492 cm. 3) Kaczanowski (Święc.) 490 cm.

Bieg 3000 mtr. 1) Murawiew (Święc.) 10 min. 28,5 sek. 2) Ludkiewicz (Oszm.) 10 min. 29,5 sek. 3) Biajgo (Oszm.) — 15 mtr. w tyle. Przybyły na pierwszem miejscu Lesiński (Wilno) w czasie 10 m. 28 sek. został zdyskwalifikowany za popchnięcie i przewrócenie zawodnika.

Skok wzwyż. 1) Kaczanowski (Święc.) 143 cm 2) Żardzin A. (Moł.) 138 cm. 3) Trusewicz (Moł.) 138 cm.

Rzut granatem wdal. 1) Żardzin B. (Moł.) 81 mtr. 2) Żardzin A. (Moł.) 64 m. 3) Wieliczko (Święc.) 57 m.

Rzut granatem do celu. 1) Filistowicz (Moł.) 190 punktów. 2) Sawiewicz (Moł.) 135 p. 3) Biajgo (Oszm.) 80 p.

Zwycięscy w poszczególnych konkurencjach otrzymali żetony pamiątkowe Komendy Okręgu. W punktacji obwodowej najwięcej punktów uzyskał obwód m. Wilna — 42 p., który otrzymał przechodnią nagrodę Komendy Okręgu — puhar, wyprzedzając Mołodeczno — 34 p., Święciany — 16 p. i Oszmianę 4 punkty. *m. f.*

Wieści i obrazki z kraju.

W sprawie żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w N.-Trokach.



Otwarcie roku szkolnego w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem w N. Trokach.

Jedną z największych bolączek m. Trok jest ostatnio zamierzone przez Wileńskie Kuratorjum Szkolne zwinięcie trockiego seminarjum żeńskiego i przemianowanie go na seminarjum męskie. Ma to i być w ten sposób zrealizowane, że poczynając od nowego roku szkolnego, t. zn. od września nastąpi stopniowa likwidacja niższych lat seminarjum żeńskiego i kolejno uruchamianie coraz to wyższych lat seminarjum męskiego. W ten sposób po pięciu latach żeńskie seminarjum trockie zostałoby w pełni przekształcone na męskie.

W tym kierunku Kuratorjum Szkolne wydało wiosną odnośne rozporządzenie i już w czerwcu dopuszczono do egzaminów do klasy wstępnej wyłącznie chłopców. Cóż się jednak okazało. O ile żeńskie seminarjum było przepełnione, o tyle reflektantów chłopców znalazło się na wiosnę zaledwie 14, z których złożyło egzamin tylko 9 i niewiadomo czy pod tym względem będzie lepiej przy egzaminach w jesieni. W tem jednak niema nic dziwnego, bo tamtejsi mieszkańcy wysyłają chłopców przeważnie do gimnazjów wileńskich.

Zanim jednak przystąpimy do szczegółowego omówienia tej sprawy podamy krótką historję żeńskiego seminarjum w Trokach. Założone ono zostało w ślicznym zakątku tuż nad samym jeziorem w roku 1924. Początkowo składało się tylko z klasy wstępnej i pierwszego roku. Potem stopniowo rozwijało się tak, że ostatnio doszło do 4 lat, a za 2 lata byłoby już pełnem seminarjum.

Ten rozwój odbywał się w ogromnie ciężkich warunkach i zawdzięczając tylko niezmordowanej energji p. dyr. Rutkowskiej żeńskie seminarjum w Trokach osiągnęło zwłaszcza pod względem wychowawczym taki poziom, że śmiało może służyć za wzór dla innych podobnych zakładów nie tylko w Wileńszczyźnie, ale i w całej Polsce.

Uczęszczają doń przeważnie córki urzędników i miejscowej biedoty, która w żadnym wypadku nie jest w stanie wysyłać swe dzieci na dalsze kształcenie do Wilna. To też seminarjum trockie było i jest istnym benjaminkiem tamtejszej ludności, która gdy tylko się dowiedziała o zamierzeniach Kuratorjum Szkolnego zbiera przeszło 100 podpisów i wysyła do Kuratorjum i Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego petycje, domagająca się cofnięcia krzywdzącego ludność Trok rozporządzenia.

Zanim jednak nastąpi decyzja w tej sprawie dowiedzmy się najprzód, jakie argumenty podaje Kuratorjum przemawiające za rozwiązaniem seminarjum żeńskiego i przemianowaniem go na męskie. Kuratorjum wysuwa tu 3 główne argumenty: 1) że dużo jest nauczycielek kobiet, dlatego wystarczy jedno żeńskie seminarjum w Wilnie, 2) nauczycielki nie mogą podołać dostosować się do miejscowych ciężkich warunków klimatycznych wobec czego często chorują i wreszcie 3) w tutejszych warunkach więcej nadają się męskie siły.

Ani jeden z tych argumentów nie trafia nam do przekonania.

Gdy bowiem porównamy ilość żeńskich seminarjów nauczycielskich w woj. wileńskiem z ilością seminarjów żeńskich n. p. w woj. krakowskiem, to zobaczymy, że woj. wileńskie jest tu ogromnie pokrzywdzone. W samym Krakowie są dwa państwowe żeńskie seminarja o kilku równoległych i 5 seminarjów prywatnych, oraz 2 seminarja w Tarnowie, 1 w Bielsku, 1 w Wieliczce i t. d., a tymczasem w woj. wileńskiem są tylko 2 seminarja: jedno w Wilnie i drugie w Trokach. Jeżeli więc jest na Wileńszczyźnie zadużo nauczycielek, to jest to element z tych właśnie prywatnych galicyjskich seminarjów. Zamiast więc narzekać na zbyt dużą ilość żeńskich sił nauczycielskich i dlatego zwijać seminarjum żeńskie w Trokach, Kuratorjum lepiejby zrobiło, gdyby ograniczyło ilość przyjmowanych galicyjskich sił żeńskich i tem samem dało możność przyszłym abiturjentkom trockim objęcie nauczycielskich placówek, dotychczas prawie niepodzielnie kierowanych przez element nietutejszy.

Argument znowu, że ostry klimat wileński powoduje zbyt częste zapadanie nauczycielek na różne choroby odnośnie do przyszłych nauczycielek z seminarjum trockiego niema żadnego zastosowania, gdyż jest to element tutejszy wyrosły w tym właśnie, a nie w innym klimacie. Gdyby jednak Kuratorjum trwało nadal w tem przekonaniu, że kobiety nie są dostatecznie zahartowane do pracy nauczycielskiej na naszych ziemiach, to powinno w seminarjum stworzyć odpowiednie warunki rozwoju fizycznego. A trzeba pamiętać, że na Wileńszczyźnie niema miejscowości, którаby się tak nadawała jako placówka wychowania fizycznego, jak właśnie Troki. Klimat jest łagodny, ogromne jeziora, okolice Trok dają możność uprawiania na szeroką skalę sportu pływackiego, wioślarskiego, żeglarskiego i t. d. Jednem słowem idealny ośrodek wychowania fizycznego. Chodziłoby więc tylko o taką drobnostkę, jak o wyasygnowanie przez Kuratorjum odpowiedniej sumy na łodzie (łyżwy w zimie) i t. d., a rozwój fizyczny przyszłych nauczycielek z seminarjum nauczycielskiego nie będzie pozostawiał nic do życzenia. Nie będzie wtedy mowy o jakichś obawach co do niemożliwości dostosowania się troczanek do ciężkich warunków pracy nauczycielskiej na Kresach. Trzeciego argumentu Kuratorjum o tem, że rzekomo nauczyciele więcej się nadają do pracy nauczycielskiej niż nauczycielki, nie będziemy poruszać, gdyż na ten temat zdania są zbyt podzielone. Dziwimy się tylko, że całe Kuratorjum Szkolne jest co do tego tak bardzo jednomyślne.

Wszystko więc przemawia przeciwko przemianowaniu żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Trokach na seminarjum męskie.

W ostatecznym wypadku, gdyby Kuratorjum Szkolne uważało, że przez wzgląd na ambicję nie wypada mu schodzić z raz powziętego stanowiska należałoby pomyśleć nad uruchomieniem seminarjum koedukacyjnego. Byłby to kompromis między nieuzasadnioną ambicją Kuratorjum z realnymi potrzebami mieszkańców trockich, tak rozgoryczonych dziwnem postępowaniem władz szkolnych.

W każdym razie powyższe uwagi polecamy uwadze Ministerstwa W. R. i O. P., które sądzimy wejrzy w tę sprawę i załatwi ją w myśl naczelnych zasad oświaty i dobra m. Trok. *Zdan.*

Kto będzie burmistrzem m. N. Trok?

Dziś t. j. dnia 17 sierpnia 1927 roku o godzinie 18-ej wieczorem odbędą się w Magistracie m. N. Trok wybory władz Magistratu. Odbyte przed kilkoma dniami w tym kierunku wybory aczkolwiek doprowadziły do ukonstytuowania się prezydjum Magistratu w osobach burmistrza, którym został wybrany p. Grundmejer i zastępcy burmistrza, którym został wybrany p. Mickiewicz, nie zostały jednak przez Urząd Wojewódzki zatwierdzone. P. Grundmejer nie przyjął wyboru na burmistrza, a wybór p. Mickiewicza z bardzo poważnych powodów nie uzyskał aprobaty władz nadzorczych.

Jutro więc nowo-obrana Rada Miejska m. Trok musi poraz wtóry dokonać wyboru władz magistrackich. Gdy chodzi o osobę burmistrza, wysuwane są tu 3 kandydatury: dotychczasowego burmistrza p. Budrewicza, sekretarza Magistratu p. Skryby i p. Bolesława Łakowicza.

Najbardziej obeznanym z lokalnymi stosunkami i gospodarką miejską jest bezsprzecznie dotychczasowy burmistrz m. N. Trok, p. Budrewicz i byłby odpowiedniejszym kandydatem na burmistrza. Ma on wprawdzie w mieście wielu wrogów, którzy jego kandydaturze będą się przeciwstawiać.

Gdy jednak wziąć pod uwagę, że ten wrogi stosunek wielu obywateli powstał na tle sumiennego spełniania przez p. Budrewicza swoich obowiązków, co znalazło szczególny przejaw w sprawach gruntów miejskich, ściągania podatków i t. d. przeciwstawianie się jego kandydaturze uważać należy za bezpodstawne. I to tem bardziej, że gdy chodzi o grunta miejskie, na których są pobudowane domy obywateli Trok, to zanim ta kwestja nie zostanie uregulowana ostatecznie przez odnośne Ministerstwo — czy będzie ten Magistrat czy inny czynsz i dzierżawę obywatele będą musieli płacić.

Kandydatura p. Skryby wydaje się nam o tyle niezupełnie rzeczową, że p. Skryba jest w Trokach zaledwie od miesiąca i tem samem nie zdążył jeszcze dostatecznie zapoznać się z miejscowemi stosunkami. Przemawia jednak za nim to, że był w swoim czasie w jednej z gmin wiejskich wójtem gdzie w pracy samorządowej zdobył zresztą praktykę. Być zatem może, że po pewnym czasie byłby on zupełnie odpowiednim na stanowisku burmistrza.

O trzeciej kandydaturze na burmistrza, mianowicie o p. Bolesławie Łabowiczu mało co da się powiedzieć. W każdym razie warunek, od



Dotychczasowy burmistrz m. N. Trok p. Budrewicz.

jakiego on uzależnił przyjęcie kandydatury, mianowicie wybór p. Mickiewicza na wice-burmistrza zadecyduje prawdopodobnie o odrzuceniu jego kandydatury.

Tak jednak czy inaczej nowo-obrana Rada Miejska winna przy wyborach wziąć przedewszystkiem pod uwagę, że interes miasta winien być przed interesem tej czy innej partji. Tego wymaga dobro ogólne.

NOWOGRÓDEK.

Poświęcenie i otwarcie schroniska nad Switezią.

W poniedziałek, dn. 15 b. m. odbyła się uroczystość otwarcia schroniska nad Świtezią, wybudowanego staraniem oddziału nowogródzkiego Polskiego Tow. Krajoznawczego.

W uroczystości wzięli udział: min. reform rolnych prof. Staniewicz, dyrektor dep. wyznań p. Kazimierz Okulicz, dyrektor dep. robót publ. Munżeimor, wojewoda nowogródzki Beczkowicz, prezes oddziału nowogródzkiego Polskiego Tow. Krajoznawczego dyrektor Milkiewicz, dyrektor banku rolnego w Wilnie Maculewicz, prezes Rady Głównej Polskiego Tow. Krajoznawczego prof. Aleksander Janowski. Z Wilna przybyli: prezes syndykatu dziennikarzy redaktor Czesław Jankowski, redaktor „Słowa" Stanisław Mackiewicz, redaktor „Kurjera Wileńskiego" Józef Batorowicz, majorostwo Dobaczewscy i w. in.

Na uroczystość przybyło również kilka wycieczek krajoznawczych z Warszawy, Piotrkowa, Łodzi i Pabjanic.

Po poświęceniu odbyło się walne zebranie członków oddziału nowogródzkiego Pol. Tow. Krajoznawczego, na którym wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy przemawiał minister Staniewicz.

Szczegółowe sprawozdanie z całej uroczystości z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze podamy później.

Poświęcenie gmachu urzędu gminnego Trok.



Przedstawiciele władz nadzorczych i miejscowych, obywatele i gości, na poświęceniu wybudowanego kosztem gminy budynku przeznaczonego na pomieszczenie urzędu gminy trockiej

ŚWIĘCIANY.

Wybór burmistrza i zastępcy.

14 b. m. odbyło się posiedzenie organizacyjne nowej Rady Miejskiej na którem dokonano wyboru burmistrza i zastępcy. W wyniku głosowania burmistrzem Święcian został wybrany z poza grona radnych technik sejmiku Stankiewicz, zastępcą Breunberg.

Jak chodzą słuchy p. Stankiewicz wyboru ma nie przyjąć, wobec czego odbędą się powtórne wybory.

Popierajcie przemysł krajowy!

KRONIKA.

Środa 17 sierpnia

Dziś: Jacka Wyznawcy.
Jutro: Firmina B. W.
Wschód słońca—g. 4 m. 21
Zachód „ g. 18 m. 59

OSOBISTE.

— **P. Delegat Prokuratorji Generalnej. Adolf Kopeć** wyjechał w dniu 16 b. m. na 5-cio tygodniowy urlop zdrowotny. Zastępuje p. delegata Prokuratorji Generalnej radca Prokuratorji p. M. Obiezierski.

— **Powrót prezesa** Wileń. D. K. P. Prezes Wileńskiej Dyr. Kol. p. inż. J. Staszewski, w dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

MIEJSKA.

— **Posiedzenie miejskiej Komisji Regulaminowej.** We czwartek 18 b. m. odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Regulaminowej w celu opracowania regulaminu dla przyszłych posiedzeń Rady Miejskiej. (s)

— **W Wilnie ma powstać łaźnia i pralnia miejska.** Dowiadujemy się, iż ławnik Łokucijewski, pełniący w zastępstwie d-ra Maleszewskiego funkcje szefa Wydziału Zdrowia zwrócił się do Magistratu m. Wilna z wnioskiem budowy nowej łaźni i pralni miejskiej. (s)

WOJSKOWA

— **Inspekcja linji pogranicznej.** Gen. Minkiewicz d-ca Korpusu Ochron. Pogran. przeprowadza obecnie inspekcję pogranicza na odcinku 6 brygady Kopu. (j)

— **Obchód Święta Żołnierza Polskiego.** Jak podawaliśmy już w jednym z poprzednich numerów — na dzień 15 b. m. przypadła siódma rocznica zwycięskiej bitwy pod Warszawą. Rok-rocznie triumf ten żołnierza polskiego uroczyście obchodzony jest przez całą Polskę. U nas w Wilnie obchód rocznicy walnego zwycięstwa pod Warszawą zapoczątkowano uroczystem nabożeństwem w Bazylice, celebrowanem przez J. E. arc Jałbrzykowskiego w obecności przedstawicieli władz wojskowych, administracyjnych i samorządowych.

Do licznie zebranych tłumów w nader podniosłych słowach zwrócił się powszechnie znany patrjota i kaznodzieja biskup Bandurski, podnosząc niepospolity w dziejach walki—wyczyn żołnierza polskiego.

W godzinach popołudniowych wszystkie formacje wojskowe zorganizowały dla żołnierzy pogadanki, odczyty, zabawy i zawody sportowe. (s)

SANITARNA

— **Zapobieganie gruźlicy.** Wobec braku dostatecznej liczby higjenistek — wywiadowczyń, mogących prowadzić prace w poradniach przeciwgruźliczych, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zainicjowało dotychczas 3 kursy doszkalające specjalnie w społecznej walce z gruźlicą dla osób już wykwalifikowanych w pielęgniarstwie.

Dotychczasowe kursy dostarczyły około 100 higjenistek — wywiadowczyń, które pracują obecnie w poradniach przeciwgruźliczych, rozsianych po całej Rzeczypospolitej. Liczba ta jednak jest niewystarczająca i wobec tego Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zainicjowało obecnie IV-ty kurs przeszkolenia, zwracając się do Związku Przeciwgruźliczego o podjęcie prac celem uruchomienia kursów, których koszty będą pokryte z funduszów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Ze Stow. Kup. Przemysł. Chrześcijan.** Stow. Kup.-Przemysł. Chrześcijan m. Wilna otrzymało od jednej z agencji zbożowej w Poznaniu list z prośbą o podanie adresów firm zbożowych tutejszych w celu nawiązania stosunków handlowych. (j)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Żebranie.** Zarząd Związku Zawodowego Farmac. Pracowników w Wilnie podaje do wiadomości członków, iż dnia 17 b.m. we środę o godz. 9 wieczorem w lokalu na Bakszcie 8 m. 4 odbędzie się walne doroczne zebranie, na którem dokonany zostanie wybor nowego Zarządu. Ze względu na wagę sprawy obecność wszystkich członków jest pożądana. Wrazie niedojścia zebrania w pierwszym terminie drugie zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 10 wieczorem bez względu na ilość obecnych. 5055

— **Walne Zebranie Oddziału Wil. Legji Inwal.** W. P. Dnia 15 VIII. r. b. w lokalu własnym odbyło się walne zebranie Oddziału z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu, 3) ustąpienie starego i wybór nowego zarządu, 4) wybory delegatów na zjazd i wolne wnioski.

Zagaił zebranie prezes Ochocki ilustrując w przemówieniu, jakich trzeba było wysiłków i ofiarności by nie ulec w zmaganiu się młodej organizacji z przeciwnościami życia. Nie mając środków ani należytego poparcia—jednakże zdołała rozwinąć się i stać się czynnikiem zdrowej myśli organizacyjnej.

Na przewodniczącego zebrania powołany został jednogłośnie E. Ochocki, asesorami J. Janusz, S. Wałyński, protokulanci: A. Turner i J. Kamiński. Sprawozdanie kasowe i z działalności Oddziału zreferował E. Ochocki, wykazując znaczne postępy organizacji w ostatnich czasach. Zebranie udzieliło absolutorjum dotychczasowemu Zarządowi.

Po zrzeczeniu się funkcji starego Zarządu, przystąpiono do wyborów nowego. Wybrano Zarząd w osobach E. Ochocki—prezes S. Wałyński—skarbnik J. Olszewski—sekretarz, i J. Janasz—technik. Do sądu koleżeńskiego wybrano: J. Kesslera, J. Orło, P. Komuda, J. Zdaniewicz. Delegatów na zjazd do Warszawy wybrano: E. Ochockiego, J. Janasza, J. Olszewskiego. Na wniosek prezesa, uchwalono zwrócić się do J. E. ks. biskupa W. Bandurskiego z prośbą o przyjęcie członkowstwa honorowego. Pozatem udzielono instrukcji dla delegatów. Po wyczerpaniu porządku dziennego, zebranie rozwiązano.

ROZNE

— **Postępowanie w sprawie niewłaściwie wykupionych świadectw przemysłowych.** Dowiadujemy się, iż władze skarbowe w ostatnich czasach stanęły na stanowisku, że sądy pod których rozpoznanie skierowują się czasami spory o właściwość świadectwa przemysłowego mogą jedynie orzekać, co do grzywny nałożonej na płatnika z powodu wykupienia niewłaściwego świadectwa; natomiast w sprawie określenia, której kategorji świadectwo jest właściwe — kompetentne są wyłącznie władze skarbowe. Dodać należy, iż płatnik, który wybrał drogę skargi do sądu, traci możność odwołania się do władzy skarbowej, przeto w myśl takiej interpretacji, płatnik niezależnie od tego, czy sprawę w sądzie co do grzywny wygra lub przegra—dopłatę do patentu zawsze musi uskutecznić, albowiem orzeczenie pierwszej instancji skarbowej uprawomocniłoby się przez sam fakt wniesienia skargi do sądu i utraty dalszych administracyjnych środków odwoławczych. Interpretacja taka wytwarza więc absurdalną sytuację.

Sądy dla rozstrzygnięcia kwestji kary muszą uprzednio stwierdzić, czy płatnik naruszył swój obowiązek, przeto w każdym wyroku sądowym, skazującym lub uniewiniającym zawarta jest już supozycja winy lub niewinności płatnika, a więc, czy nabyte świadectwo było czy też nie było właściwe. Orzekając co do grzywny sądy wypowiadają się zarazem co do właściwości świadectwa i niemożna tej kwestji z pod interpretacji usunąć To też zajmując w tej sprawie powyżej streszczone stanowisko—Centrala Związku Kupców zwróciła się onegdaj do Ministerstwa Skarbu z obszernym memorjałem z prośbą spowodowania jaknajrychlejszej zmiany w sprawie powyżej wyłuszczonej.

— **Drukarnie a podatek przemysłowy.** Min. Skarbu wyjaśniło, iż obroty drukarń, osiągnięte z druku pism codziennych i pism perjodycznych, należących do tego samego właściciela, nie podlegają opodatkowaniu.

Natomiast w drukarniach wykonywujących oprócz druku własnych pism perjodycznych także inne druki na zamówienie osób trzecich podlegają opodatkowaniu obroty osiągnięte z wykonania druków dla zamawiających.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia")**

— **Dzisiejsza premjera.** Dziś Teatr Polski występuje z premjerą świetnej, słonecznej komedji znakomitej spółki francuskiej Caillaveta i Flersa p. t. „Papa".

Komedja ta, która jest arcydziełem smaku, dowcipu, lekkości djalogu i humoru w najlepszym gatunku—obiegła wszystkie sceny w Europie.

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne** (ogród po-Bernardyński).

Dziś 14 sierpnia r. b. o godz. 8 wiecz. koncert popularny Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. M. Salnickiego.

W programie: Czajkowski, Meyerbeer, Suppe, Drigo, Hławacz i inni.

Radjo.

ŚRODA 17 sierpnia.
Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.
16.35. Audycja dla dzieci wygł. p. Wanda Tatarkiewicz.
17.00. Nadprogram i komunikaty.
18.35. Komunikaty P. A. T.
18.50 Odczyt p. t. „Stulecie romantyzmu". I—„Romantyzm w Polsce i Niemczech" wygł. p. Cezary Jellenta.
19.15. Rozmaitości.
19.35. Odczyt p. t. „O możliwościach wzmożenia popędów życiowych u zwierząt" z działu „Rolnictwo" wygł. dr. Stanisław Perlikowski.
20.00. Komunikat rolniczy.
20.15. Przerwa.
20.30. Transmisja z Krakowa.
22.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu, komunikaty policji. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Radjo w autobusie.

Pomiędzy miastem Kolchester a Londynem krąży codziennie autobus, który z miejscowości o 200 klm. odległej przywozi widzów do teatrów londyńskich, a po skończonych przedstawieniach odwozi ich napowrót do domu. Autobus jest zaopatrzony w odbiornik, głośnik oraz słuchawki. Opłata za podróż w obydwie strony wynosi 10 szylingów od pasażera. W opłacie tej mieści się koszt podróży, bilet do teatru oraz bezpłatne słuchanie audycyj radjowych w czasie drogi.

Na wileńskim bruku.

— **Usiłowanie samobójstwa.** W bramie domu nr. 4, przy ul. Bazyljańskiej za pomocą wypicia esencji octowej, usiłował popełnić samobójstwo Staniszewski Antoni, zam. tamże. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala żydowskiego w stanie ciężkim. Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

— **Samobójstwo.** Przed dworcem osob. Wilno za pomocą zażycia strychniny popełnił samobójstwo Panasewicz Stanisław, przybyły ze Lwowa. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło wymienionego do szpitala żydowskiego, który nie odzyskawszy przytomności zmarł.

— **Po libacji.** Henryk Łukaszewicz zam. Zamkowa 26. hotel „Wersal", przechodząc ul. Sawicz w stanie podchmielonym, upadł i złamał sobie rękę. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do szpit. św. J kóba.

— **Podrzutek.** Helena Wałes zam. Wielka 19, znalazła podrzutka płci żeńskiej w wieku około 3 tygodni. Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Przyjacielskie opróżnienie kieszeni pod. zas wizyty.** Izaak Milner zam. Węglowa 10, zameldował policji, że będąc w mieszkaniu Janiny Jakubiłowicz zam. przy ul. Soljaniki 8, wymieniona skradła mu z kieszeni 10 dolarów. Jakubiłowicz zatrzymana.

— **Kradzieże.** Samuelowi Ebinowi zam. Wiłkomierska 7, skradziono garderobę i inne rzeczy na ogólną sumę 2500 zł.

— Dymitr Adaszkiewicz ordynans kpt. Witolda Góreckiego, Tomasza Jarmułowicza i por. Jana Howalda zam. Wileńska 30 m. 15, zameldował policji o kradzieży różnych rzeczy na szkodę wyżej wymienionych. Strat narazie podać nie może wobec nieobecności poszkodowanych.

— Wł. Wołozowowi zam. Stolarska 44, skradziono z komody za pomocą podrobionego klucza różną biżuterję wart. 1000 zł.

— Rom. Sadowskiemu zam. Połocka 3, skradziono marynarkę wart. 85 zł. Kradzieży dokonał Krawiecki Wł. zam. Nowoświecka 9, którego zatrzymano.

Rozmaitości.

Walka 70 samców o jedną samicę.

Znany ogród zoologiczny w Londynie był w tych dniach widownią niezwykłej walki. Do boju stanęło 70 abisyńskich pawjanów, ubiegających się o względy jednej i tej samej pawjanicy. Walczący samce podzielili się na dwa obozy, które bez żadnych ceremonij wzajemnie wyrywali sobie nieszczęsną samicę. Dozorcy byli bezsilni wobec tak niezwykłego rozpętania się małpiego temperamentu. Zacięta walka wśród nieopisanego wrzasku i pisku trwała dwie godziny. Być może, że trwałaby jeszcze dłużej, jeśli by poraniona strasznie samica w pewnej chwili nie padła martwa. W chwili kiedy to nastąpiło, na polu boju zapanowała głucha cisza. Obie walczące strony utworzyły następnie szpaler, a największy z pawjanów podniósł zwłoki zabitej i utopił je w pobliskim stawie. Dopiero potem małpy pochowały się w swych klatkach, gdzie, jak na komendę, zaczęły lizać odniesione w bitwie rany.

SPORT.

KRONIKA SPORTOWA.

Lekka Atletyka.

Zawody lekkoatletyczne kursu instr. w. f.

Na zakończenie kursu instr. w. f., który z dniem 20 b. m. likwiduje swoje agendy, odbyły się wewnętrzne zawody lekkoatletyczne w biegach, rzutach i skokach z udziałem 55 kursistów.

Z poszczególnych konkurencyj najlepsze stosunkowo wyniki osiągnięto w rzutach i skokach, słabsze w biegach.

Na czoło zawodników wybijał się niezwykle utalentowany członek Zw. Strz. z Mołodeczna Żardzin Bronisław, który obok doskonałych wyników w dysku i kuli osiągnął najlepszy swój wyczyn życiowy w rzucie oszczepem osiągając 45 mtr. 55. **Jest to nowy rekord Wil. O. Z. L. A.** lepszy o 60 cm. od poprzedniego rekordu Wieczorka.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

Bieg 100 mtr. 1) Żardzin (Zw. Strz. Mołodeczno) 12,5. 2) Ejmont (Pogoń Wilno), 3) Malarewicz (K. S. Boruta Suwałki).

Bieg 400 mtr.: 1) Moroz (Zw. Harcerstwa Białystok) 59,6 s., 2) Truchanowicz (Pogoń Wilno), 3) Stefaniuk (Zw. Strz. Brześć).

Bieg 1500 mtr.: 1) Moroz 5:3,3, 2) Truchanowicz, 3) Pućkowski (straż ogniowa Choroszcz).

Bieg 3000 mtr.: Jocko (Stow. Mł. Pol. Grodno) 12:7,8, 2) Zawadzki (Zw. Strz. Łuniniec), 3) Stefaniuk.

Bieg 110 mtr. z płotkami: 1) Ejmont 20,7 s., 2) Zając (Straż ogniowa), 3) Łuczyński (Zw. Strz. Kustrynin).

Bieg sztafetowy 4×100 (Ejmont, Żardzin, Malarewicz, Waśniewski) 50,3 s

Skok w dal: 1) Malarewicz 562 cm., 2) Żardzin 549 cm., 3) Ejmont 545 cm.

Skok w zwyż: 1) Malarewicz 150 cm., 2) Ejmont 145 cm., 3) Żardzin 145 cm.

Skok o tyczce: Stefaniuk 262,5 cm., Zawadzki 262,5 cm , 3) Moroz 242,5 cm.

Rzut dyskiem: 1) Żardzin 32,76 mtr., 2) Ejmont 29,78 mtr., 3) Pućkowski 29,30 mtr.

Pchnięcie kulą: 1) Żardzin 10,10,5 mtr., 2) Kowalewski (Pogoń Wilno) 8,54,5 mt., 3) Waśniewski (Pogoń Wilno) 8,40,5 mtr.

Rzut oszczepem: 1) Żardzin 45 mtr. 55 **(nowy rekord Wil. O. Z. L. A.)**, 2) Woźniak (Zw. Strzel. w Prużanie 37 mtr. 50, 3) Pućkowski 37 mtr. 34.

Zwycięscy tych zawodów nagrodzeni zostaną pamiątkowymi żetonami.

Piłka Nożna.

Makabi — A. Z. S. Ognisko 3:1. Zestawiona z graczy AZS-u i Ogniska kombinowana drużyna uległa zasłużenie lepszej Makabi

Pogoń. (komb.) 21 Baon KOP (Niemenczyn) 4:1 Zaproszona do Niemenczyna na święto żołnierskie drużyna kombinowana Pogoń odniosła zwycięstwo nad tamt. 21 Baonem KOP w stosunku 4:1.

Pływanie.

W dniu 15 b. m. odbyły się zawody pływackie wojskowe o mistrzostwo 1 D. P Leg., końcowe kursu instr. w. f., oraz eliminacyjne Zw. Strzeleckiego.

W zawodach brało udział około 70 zawodników w tej liczbie 27 wojskowych, 36 z kursu instr. w. f. i 7 ze Związku Strzeleckiego.

W konkurencjach wojskowych.

W **biegu 30 mtr.** zwyciężył leg. Dubrawski (1 p. p. Leg.) w czasie 16,1 s. przed Hajkowskim (1 p. p. Leg.) i Halickim (5 p. p. Leg.).

W **biegu 50 mtr.** odniósł ładne zwycięstwo Halicki (5 p. p. Leg.) w czasie 23,6 przed Kossakowskim (5 p. p. Leg.) i Kądzielewskim (1 p. p. Leg.).

W **biegu 100 mtr.** pierwszy przypłynął do mety Hajkowski (1 p. p. Leg.) w czasie 50,8 s. przed Łuszczyńskim (6 p. p. Leg.) i Karczewskim (1 p. p. Leg.).

W **biegu 1000 mtr.** pierwsze miejsce osiągnął Kądzielewski (1 p.p Leg.) uzyskując czas 10:5,8. Drugim zkolei był Karczewski (1 p.p Leg.), trzecim—Siemiatowicz (1 p.p Leg.).

W ogólnej punktacji zwyciężył bezkonkurencyjnie 1 p. p. Leg (16 punktów) przed 5 p. p. Leg. (7 punktów i 6 p.p. Leg. (1 punkt.) Temsamem 1 p. p. Leg. zdobył mistrzostwo 1 Dywizji Legjonowej o pływaniu na rok 1927/28.

Zawody Kursu Instr. W. F.

W **biegu 50 mtr. stylem klasycznym** pierwsze miejsce zajął Ejmont (Pogoń Wilno) w czasie 33,8 s. przed Łuczyńskim (Zw. Strz. w Kustryniu) i Nikodemem (Stow. Mł. Pol. w Oszmianie).

W **biegu 100 mtr. stylem klas. na piersiach** 1) Banaszkiewicz (Huf. Szk.) Grodno) w czasie 53,8 przed Jaroszem (Stow. Mł. Pol. Grodno) i Guńką (Zw. Strzel. Postawy).

W **biegu 100 mtr. styl. klas. nawznak:** 1) Śłużyński (K. S. Maraton Grodno) w czasie 53,5 2) Guńko 3) Pietrukaniec (Stow. Mł. Pol. Wilno)

W **biegu 100 mtr. stylem dowolnym:** 1) Kowalewski (Pogoń Wilno) w czasie 50,3 s. 2) Laukajtis (K. S. Boruta Suwałki) 3) Stefaniuk (Zw. Strzel. Brześć).

W **biegu 200 mtr. stylem klasycznym:** 1) Stefaniuk w czasie 2:2,5 2) Jarosz 3) Chodziński (Stow. Mł. Pol. Wilno).

W **biegu 400 mtr. stylem dowolnym:** 1) Śłużyński (K. S. Maraton Grodno) w czasie 4:39,4 4) 3) Czermak (Zw. Strzel. Brześć) 3) Abramowicz (Makabi Wilno).

Ostatnim punktem programu był bieg 100 mtr. stylem dowolnym Zw. Strzeleckiego. Pierwsze miejsce w tym biegu zajął Legus (Zw. Strzel. Wilno) w czasie 50,2 przed Waszkiewiczem i Dworzeckim (Zw. Strzel, Wilno).

Zawody odbywały się szybko i sprawnie w czem niemała zasługa por. Bałtusisa z 3 p. sap., który kierował stroną techniczną i sędziów, którzy przeprowadzali zawody.

Tow. Wyd. „Pogoń". Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5 Redaktor w z. A. Faranowski.